

**(Il Tempo - A.Serafini) Potrzebny będzie nieuchronnie czas, aby wybrać ostateczną strategię. Mercato Romy, jak działo się już w przeszłości, będzie zmuszone poczekać na właściwą okazję, która Massara ocenia w oparciu o ograniczoną dostępność ekonomiczną. Po porzuceniu kierunku z Rinconem, celem, o którym Giallorossi nigdy nie myśleli, aby przypuścić kolejny atak, po tym jak do gry wszedł Juventus, trwają kalkulacje, aby umieścić również nowe nabytki na liście UEFA do przedstawienia w styczniu.**

Zasady przewidują włączenie trzech nowych graczy w miejsce poprzednich lub skompletowanie listy ustalonej na początku sezonu. Mario Rui zajmie miejsce Secka, jedno miejsce zostanie wypełnione po zaplanowanym odejściu Iturbe i w przypadku kolejnego transferu potrzeba będzie wziąć pod uwagę inne aspekty. Przy braku miejsca dla graczy zagranicznych, Roma może zdecydować się wykluczyć Gersona lub Juana Jesusa albo skierować mercato na pozyskanie włoskiego gracza, który z łatwością wszedłby na puste miejsce, które Giallorossi mają nadal do dyspozycji. Na chwilę obecną jednak zamiary klubu nie uległy zmianie: aby wzmocnić kadrę na drugą część sezonu, stawia się na przybycie środkowego pomocnika i napastnika, obydwu będących w stanie wzmocnić swoje formacje i wejść w rotacje z podstawowymi gaczami.

Wśród nazwisk możliwych zastępców Salaha żyje kierunek, który prowadzi do Jese, który wylądował na marginesie PSG. Hiszpański skrzydłowy, który przybył latem z Realu Madryt za 25 mln euro, czeka na najlepszą propozycję, która zagwarantuje mu praktycznie całe zarobki, które płaci francuski klub. Liczby, na które stać w Europie niewielu, co potwierdził prezydent Las Palmas: *"Chciałby do nas przyjść, ale zarabia za dużo. Milan, Liverpool i Roma są gotowe zaoferować takie zarobki"*. W Trigorii są przekonani, że mogą wykorzystać dobre relacje z Paryżanami i wkrótce spróbują kolejnej ofensywy, proponując wypożyczenie (...).

Autor: abruzzo